

WIARUS POLSKI.

Nr. 34.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę
wraz z bezpłatnym dodatkiem sobotnim.
Przedpł. kwart. w ekspedycji 1 m. 25 f.,
na pocztę 1 m. 50 f., z odnośnieniem do
domu przez listowego 1 markę 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za ogłoszenia płaci się od wiersza pe-
tytowego 15 fen., od reklamy 40 fen.
prenumerando. Przekład na język pol-
ski bezpłatny. Listy do Redakcyi należy
frankować. Rękopisów się nie zwraca.

Rok 2.

Dziś: Irenensza b.
Jutro: Zwiast. NMP.

Bochum, czwartek, 24 marca 1892.

Słońca wschód: godz. 6 min. 2
Słońca zachód: godz. 6 min. 14

REDAKCJA, EKSPEDYCJA i DRUKARNIA „WIARUSA POLSKIEGO“ znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole.

„Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym, (Zeitungs-Preisliste) strona 323, nr. 97.

Zaproszenie do przedpłaty

na

drugi kwartał 1892

(kwiecień, maj i czerwiec.)

W ostatnich numerach kilkakrotnie nawoływaaliśmy rodaków naszych do zapisywania „Wiarusa Polskiego“. Wyłożyliśmy im, że czyniąc to, własną popierają korzyść, gdyż i serca swoje, tu oddaleni od stron ojczyznych, narodowem uczuciem zagrazać mogą, i wzbogacić swą wiedzę różnemi wiadomościami, i w dodatku niedzielnym zbawiennym dla duszy pokarmem znajdują. Teraz chodzi o to, aby te wszystkie rady serdeczne, te życziwe nawoływania z naszej strony odniosły pożądany skutek, aby się nie odbiły jak groch rzucony o ścianę.

Dla tego pragnąc szczerze dobra naszych ziomków, dla których według sił dalej pracować nie przestaniemy, wciąż na nowo wołamy: Upamiętajcie się rodacy, **odżałujcie te kilka groszy na zaabonowanie „Wiarusa Polskiego“**, a zobaczycie, że tak wam pójdzie, jak jednemu z obecnych gorliwych czytelników naszych, który nam wyznał otwarcie, że z trudnością tylko przyjaciel namówić go zdołał do zapisania sobie gazety, a teraz tak się do niej przywiązał, tyle się o świecie, o swoich i obcych dowiedział, że z utęsknieniem oczekuje chwili, kiedy nowy numer „Wiarusa“ nadejdzie. Spróbujcie więc wy, podobni jemu rodacy, zrobić to samo, a pewni jesteście, że taki sam będzie skutek! —

W każdym niemieckiem miasteczku istnieje gazeta, a w nieco większych nieraz nawet kilka. I wszystkie żyją, wszystkie mają wiele abonentów. Niemcy, jak to widać, są oświeceni, uważają za konieczne czytać gazetę. A tu na całą Westfalię, na tyle tysięcy jedna jest tylko katolicko-polska gazeta „Wiarus Polski“, a polscy wiarusi nie mieliby jej należycie poprzeć, abonować i czytać! Serce człowieka boli, że nasi rodacy nie dają tyle, co Niemcy, do oświaty i wiedzy, że nie chcą się pozbyć ciemnoty i oziębłości w tych rzeczach. Wstyd to dla nas i boleść, gdy Niemcy się dziwią, że „Wiarus“ mimo tylu tutejszych Polaków tak mało ma abonentów. A może nie sumienie nie wyznać, że tak się Niemcy do nas wyrażali, że powiedzieli wprost, iż obowiązkiem przecież Polaków poprzeć własne pismo. — Czy więc nie zamyślamy plany takiego słusznego zarzutu ze strony obcych?! Czy nie ockniemy się z gnuśności i braku dobrej woli?! Czy nie spełnimy obowiązku swego?!

Mamy nadzieję, że z pomocą oświeczonych rodaków i przyjaciół naszych, że z pomocą Bożą, i za staraniem gorliwych członków naszych Towarzystw lepsze zapanują stosunki. O tę pomoc bardzo prosimy; prosimy namawiać z miłością tych znajomych i rodaków, którzy dotąd „Wiarusa“ nie mają, aby go sobie zapisali. Zwykle zbierają się po nabożeństwie kościelnem ludzie w gromadki i gwarzą. Niechże wtedy korzystają ze sposobności i skierowawszy na ten przedmiot rozmowę, namawiają przyjaciół i znajomych do zaabonowania „Wiarusa Polskiego“, i dopomogą im go zapisać, jeżeliby kto nie umiał sobie dać rady.

Niechby każdy tylko jednego nam zaskarbił abonenta, a liczba czytelników naszych podwoi się. Z ich strony będzie to zasługa w

obec dobrej sprawy, a z naszej strony mogą być pewni uznania i wdzięczności.

O taka agitacją na rzecz „Wiarusa Polskiego“ szczerze prosimy.

„Wiarus Polski“

wraz

z bezpłatnym dodatkiem religijnym kosztuje kwartalnie na pocztę 1 mr. 50 fen., z odnośnieniem do domu przez listowego lub agenta 1 m. 75 fen., w Ekspedycji 1 mrk. 25 fen.

Ktoby zaś „Wiarusa Polskiego“ sobie nie zapisał, ten powinien koniecznie, jeżeli dba o dobro swej duszy, zapisać sobie

„Posłanica Katolickiego“,

który w agencjach i na pocztę kosztuje kwartalnie 65 fen. z przyniesieniem do domu, a 50 fen. bez przyniesienia; w ekspedycji 35 fenigów.

Z powodu uroczystości Zwiastowania Najśw. Maryi Panny, „Wiarus Polski“ na sobotę musi wypaść, a wyjdzie dopiero na wtorek. Dodatek załączany jednak już dzisiaj.

F. Szkoła i dom.

I.

Nie ma pewnie innej kwestyi, któraby w teraźniejszości, a jeszcze więcej dla przyszłości więcej posiadała wagi, jak sprawa wychowania i kształcenia młodzieży. „Kto posiada szkołę, posiada przyszłość“: zdanie to oceniają należycie w całym jego znaczeniu wszystkie stronnictwa. Ztąd też szerokie warstwy chrześcijańskiego ludu obydwoch wyznań żądały zawsze usilnie ludowej szkoły wyznaniowej, a wrogi Kościołowi liberalizm i połączony z nim rewolucyjny socjalizm walczy za „upaństwowieniem“ szkoły, to znaczy, za wypędzeniem religii i Kościoła ze szkoły. Socjalizm rozwija przytem otwarcie i swobodnie sztandar niewiary, bezbożności, liberalizm zaś, u którego polityczna obłudność stała się drugą naturą, zakrywa swe dążności o wychowanie młodzieży bez Boga, udawając, iż walka toczy się tylko przeciw urojonemu straszdyłowi, jakim jest dla nich „klerykalizm“ „panowanie duchowieństwa“. Socjalizm chce za pomocą szkoły bezreligijnej, za pomocą wychowania bez wiary w Boga, w nieśmiertelność duszy, w niebo i piekło, wychować pokolenie, któreby obaliło tron i ołtarze, podeptało nogami wszelkie prawa boskie i ludzkie, więc przy swem dążeniu, aby zrzucić krzyż ze szkoły ludowej, działa przynajmniej konsekwentnie, liberalizm zaś lubi się z upodobaniem nazywać partją „utrzymującą państwo“, ba, w swej samolubnej zarożumiałości rości sobie nawet prawo do wyłącznego używania tego tytułu, a w obec swej nienawiści do Kościoła wcale nie troszczy się o pytanie, czy w obec wychowania młodzieży bez „wiary w dogmata“ to jest bez podstaw religii i wyznania, może w ogóle krzawić się dobro narodowi. Już samo trzeźwe rozpatrzenie się w historii tysięcy lat powinno go pouczyć, iż to jest niemożliwem, że raczej narody, od żydowskiego począwszy, aż do nowych czasów, skoro od Boga się odwracały, upadały coraz niżej i nawet pod względem politycznym omdlewały. Gdy rozwścieklony lud francuzki w r. 1793 Boga od-

rzucił, a nierządnicę imieniem Momoro czcił jako boginię rozumu, nadszedł sąd z nieba na republikę kałaną zbrodniami i takowa rozpadła się w kałużach krwi i dymie prochu.

„W krszyżu jedynie jest zbawienie“: To zdanie stosuje się jak do jednostek pojedynczych, tak i do całych krajów i narodów. Najlepszą ochroną państwa i społeczeństwa przeciw wywrotowi i zniszczeniu, najpewniejszą rękojmią ich pokojowego powodzenia, jest iście chrześcijańskie, szczerze religijne wychowanie dorastających pokoleń. Dla tego musi szkoła ludowa być i zostać rozsądnikiem religijnego wychowania i wykształcenia na podstawie wyznaniowej. Państwo potrzebuje dla swego powodzenia dobrych, wiernych, prawom posłusznych poddanych, jeżeli społeczność nie ma się rozpaść w gruzy, ani spokój i bezpieczeństwo publiczne być ciągle wystawionem na ciągłe chorobliwe wstrząśnienia. Aby położyć fundament pod tę dobroć moralną, pod cnotę wierności i rozsądnego posłuszeństwa, do tego ma dopomagać szkoła ludowa, ucząc dziecko karności i utwierdzając w jego duszy i sercu te zasady, na których się opierają owe cnoty. Tylko tak jest możebnem, aby dorosłszy, dobrowolnie i ze względu na Boga okazywało czynem te cnoty na swem obywatelskiem i społecznym stanowisku. W tym kierunku działać może jednak tylko wyznaniowa szkoła ludowa. Jak! jeżeli szkoła tylko uczy, obrabia jedynie głowę, ale ani serca, ani woli? Tak mogą z niej wyjść połowicznymi uczeni, lecz czy pomiędzy wiedzą, a uczynkami nie ma ogromnej różnicy? Czy nie ma tysięcy ludzi, którzy, powiedzmy, wszystko umieją i wiedzą, lecz tak nie postępują? Jest to znana prawda, iż z samej wiedzy niekoniecznie wypływają uczynki, i jest prawdopodobnem, a nawet pewnem i stwierdzonem przez doświadczenie, iż głowy doskonale wykształcone, jeżeli szkoła tylko ich rozum wykształciła, a nie serce, w praktyce życia nie są dobrowolnie ani moralnie dobre, ani wierni, ani posłuszni, lecz raczej, jeżeli są takimi, to jedynie z powodu zewnętrznego przymusu, z konieczności, której zmienić nie mogą, lub dla dumnych zasad, lecz nigdy na nie pewno liczyć nie można. Jeżeli usuniętym zostanie ten przymus, wtedy często rozpasane namiętności niskie, podobne do niszczących fal wodnych, rzucają się na wszystko, co im wejdzie w drogę.

Wykształcenie bez wychowania, to niejako mężczyzna bez głowy, koń bez jeźdźcy, dym bez ognia. Wykształcenie nie wychowuje, lecz wychowanie kształci. Ono opiera się na zasadach, potwierdzonych religią, które, podczas gdy wykształcenie wzbogaca głowę wiadomościami, przekształcają serce, wolę i uczucie pod wpływem łaski boskiej i nadają człowiekowi na wewnątrz wyższy kierunek do Boga, a tem samem i prawdziwe wykształcenie. Na tem tylko polu wyrastają jak karność i dobre obyczaje, tak i miłość ojczyzny, wierność poddanych i posłuszeństwo. Dla tego można słusznie rozszerzyć przysłowie: „Sprawiedliwość jest podstawą państwa“ na to drugie, podobne: „chrześcijańskie wychowanie młodzieży jest podstawą państwa“. Kto jest wiernym swemu Bogu, ten jest także wiernym państwu i rodzinie. A kto jest wiernym państwu i rodzinie, tego wierność, jeżeli ma być prawdziwą i wypróbowaną, może mieć swe korzenie wyłącznie w wierności w obec Boga.

Jak więc państwu własny, dobrze zrozumiany interes dyktuje, aby utrzymał i zabezpieczył wyznaniową szkołę ludową, tak też z drugiej strony i chrześcijańscy rodzice mają i prawo i obowiązek żądania takowej dla swoich dzieci. Bo przecież najpierwsze i najistotniejsze prawo wychowania i kształcenia swych dzieci przysługuje wyłącznie rodzicom. Im Bóg podarował to błogosławieństwo, oni żywią, odziewają, chronią i bronią dziecko i odpowiadają za nie w czasie i wieczności. Szkoła ludowa była zawsze, gdy się na nią patrzy dokładnie, właściwie tylko pomocniczym zakładem rodziców i zawsze miała zadanie, istnieć w interesie dzieci, a nie dla siebie samej. Z tego powodu mogą i powinni chrześcijańscy rodzice żądać najpewniejszą gwarancję i zupełną rękojmię, że ich dzieci zostaną w szkole i przez nią wychowane i wykształcone po chrześcijańsku, w wierze rodziców i że nie będzie im podawanym zamiast chleba żywota, kamień niewiary, albo tak zwanej religii ludzkości — to jest jakiejś wspólnej nibyto dla całego świata wiary, stósownej i dla żyda i poganina i dla dzikich.

Lecz, czy wolno rodzicom, jeżeli lub gdzie wychowanie religijne w wyznaniowej szkole ludowej jest zapewnionem, spokojnie założyć ręce i całe dzieło wychowania pozostawić samej szkole? O tem w innym rozdziale będzie mowa.

Nowiny ze świata politycznego.

Niemcy. Czytelnicy nasi spodziewali się pewnie wyczytać dziś we „Wiarusie“, kto został następcą ministra Zedlitz i jak w ogólności wygląda obecnie cała ta ważna sprawa. Niestety nie możemy zaspokoić słusznej tej ciekawości, gdyż rzecz jeszcze dostatecznie nie jest wyjaśnioną. Cesarz nie zamianował jeszcze innego ministra oświaty, bo raz w Hubertusstock ma polecenie od lekarzy, jak najwięcej się ochraniać, a potem nie łatwa to rzecz, po takim przykrem zdarzeniu wynaleźć osobę, któraby nie miała przeciw sobie katolików i konserwatystów, a także podobną się i liberałom. Po gazetach wprawdzie długie piszą artykuły o całej tej sprawie, jakoby cesarz sam, namówiony przez różne wysokie osoby, na owej naradzie koronnej żądał odroczenia, czyli odłożenia na przyszłość nowego projektu szkólnego, ze względu na oburzenie liberałów; dalej jakoby oprócz kanclerza hr. Capriwi żaden inny minister nie poparł hr. Zedlitz, to znowu wymieniają cały tuzin kandydatów do opróżnionego po hr. Zedlitzu krzesła ministerialnego, lecz my bliżej nie możemy podawać tych wszystkich wieści, bo ani na to starczy miejsca, ani też one są pewne, lecz raczej pochodzą z domysłów. Najlepiej więc odczekać czasu, a wszystko się wykaże, i my o tem napiszemy. Tyle jednak już pewnem, że hrabia Zedlitz nie dał się namówić do pozostania w urzędzie i ustąpi. Chodzi jeszcze o kanclerza. I on chciał podziękować, ale ze wszech stron wywierają na niego parcie, aby pozostał. A że i cesarz koniecznie tego pragnie, więc też pozostanie, choć niejedni mówią, że tylko tymczasem. Krąży jednak pogłoski, iż zatrzyma tylko urząd kanclerza dla Niemiec i zostanie, jak dotąd, ministrem spraw zewnętrznych, czyli zagranicznych w Prusiech, lecz porzuci godność prezesa całego ministerstwa pruskiego. I tu nie wiedzieć, co się sprawdzi, więc trzeba cierpliwie odczekać wiarogodnych doniesień. — Sejm pruski oddał przedłożony sobie projekt co do funduszu welfickiego osobnej komisji do zbadania, choć rząd i katolicy rzecz od razu na ogólnem posiedzeniu chcieli ubić. Niektórzy postawili się temu przeciwni, aby król całą tę sprawę miał załatwić i żądają, by to zostawiono sejmowi, lecz pewnie projekt rządu przejdzie. — Dalej zgodził się sejm na to, aby protestanckim pastorom kasa rządowa płaciła stałe wynagrodzenie za śluby, chrzty i pogrzeby. Nie będą odtąd za każdą pojedynczą posługę duchowną od pojedynczych ludzi brać zapłaty, lecz razem jakoby dodatek do pensji z kasy rządowej, do której ludzie ową należność wpłacać będą zobowiązani. Na odnośne zapytanie, czy i u katolickich duchownych tak będzie, odpowiedział rząd, że najprzód tę sprawę zbadać musi i przekonać się, czy katolicy duchowni tego sobie życzą. —

Na jednym z posiedzeń sejmowych narzekał konserwatysta Wackerbarth na to, że żydzi mają za wielki wpływ wszędzie, co przy procesie o zabicie chłopca chrześcijańskiego w Xanten też się wykazało, a co bardzo oburza ludność chrześcijańską. Mówca wyraził dalej swe zdziwienie, że choć dość często zachodzą takie zabójstwa, gdzie jak i w tym przypadku, biednej ofierze zupełnie krew wytoczoną bywa, to nigdy nie można pochwycić zbrodniarzy. I to podpadająca rzecz, że właśnie około Wielkiejnoy takie przypadki się zdarzają. Pastor Stöcker, dawniejszy nadworny kaznodzieja, a wielki przeciwnik żydów też na nich powstał, żądając, aby jak najprędzej tę ciemną sprawę wyjaśnić. Minister sprawiedliwości Schelling odrzekł, że nie ma obecnie powodu rozgadywać się o tej sprawie, gdy sąd już ma ją w swej ręce, a podejrzany o zbrodnię żyd siedzi w śledztwie.

Austria. Pewien żołnierz we Wiedniu zastrzelił się fuszą wojskową, leżąc w łóżku. Nabój przeszedł jeszcze przez głowę drugiego żołnierza i uśmiercił go, a trzeciego ciężko zranił.

Rosya. Wielki bank Güntzberga w Petersburgu zbankrutował, tak że i rząd i wiele osób prywatnych ponosi ogromne straty. — Dla wojska mają w różnych stronach nad granicą wielkie budować koszary, bo sprowadzono ich takie masy od razu, że nie ma dla nich pomieszczenia i muszą mieszkać miejscami w nędznych barakach z chrustu i gliny, bez podłogi, co liczne sprowadza choróbska.

Francya. Minister wojny zaczyna zmniejszać po szpitalach wojskowych liczbę zakonnic, pielęgnujących chorych. Kiedyś, gdy się pokazało, że świeckie kobiety nie mogą zastąpić tych opiekuńczych aniołów cierpiącej ludzkości, proszono o zakonnice. Dodać należy, że wcale ich nie ma za wiele po szpitalach, lecz nawet wiele wskutek przeciążenia pracą pada ofiarą owego powołania. Ale namietność wrogów kościoła obojętna nawet na dobro ludzkości, której te istoty służą, byle tylko dokuczyć kościołowi i gnębić religią. Coraz bardziej duch niedowiarstwa szerzący się we Francji smutnie sprowadza następstwa, jak naprzykład te nieczne zamachy anarchistów, a ich liczba się zwiększa, gdy lud będzie wychowywany bez Boga, bez wiary. Znowu też donoszą, że w Lille wysadzono za pomocą dynamitu wielką fabrykę w powietrze, przyczem 2 osoby zostały zabite.

Anglia. Królowa Wiktorya, matka cesarzowej Fryderykowej, wyjechała dla poratowania zdrowia do południowej Francji, gdzie cieplejsze powietrze.

Z kraju ojczystego.

* Z Poznańskiego.

— **Poznań.** Nazwiska 10 księży, którym ks. Arcybiskup w sobotę 12 bm. udzielił święceń kapłańskich, są: Becker Edward, Cizmowski Franciszek, Jeżewski Edward, Klemt Stanisław, Mizgalski Kazimierz, Nowald August, Pieniążkiewicz Józef, Rochalski Ludwik, Swiderski Maksymilian, Thielmann Klemens.

— **Bydgoszcz.** W tych dniach powiesił się w pobliskim lesie obywatel Gohlke. Powód nieznany, a G. był wcale zamożny.

— **Kościan.** W dniu 17 bm. odbył się tutaj jarmark, na który sprzedających rozmaitych kupców się dużo stawiło, lecz kupujących bardzo mało. Bydło było bardzo drogie. Również w tym dniu skradziono na tutejszym dworcu kolejowym pewnemu handlarzowi 7000 marek w chwili, gdy miał pociągiem do Wrocławia odjeżdżać. Dotychczas nie zdołano złodzieja przytrzymać.

— **Strzałkowo.** W tych dniach znalazł żandarm Bloch w lesie pod Radłowem dwoje nieżywych dzieci małych, jednego chłopca i jedno dziewczę. Dzieci miały poprzerzynane gardła. Policja śledzi mordercę.

* Ze Ślązka.

— **Bytom.** Dotychczas stwierdzono, że w powiatach Bytomskim i Katowickim a mianowicie w Królewskiej Hucie i w Mysłowicach zaszło ogółem 20 wypadków ospy. Dwóch ludzi z tej choroby zupełnie już wyzdrowiało, a u czterech choroba ta zakończyła się śmiercią. Państwowe urzędy poczyniły wszelkie kroki,

ażeby zapobiedz dalszemu rozszerzaniu się zarazy.

— **Chebie.** Na tutejszym dworcu zabity został 14 letni chłopiec Ludwik Łukaszczyk z Orzegowa. Wdrapał się on na odbijaczce czyli tak zwane pufery, spadł jednak skutkiem swej nieuwagi i został przejechany, tak że śmierć nastąpiła natychmiast.

— **Od Rybnika.** Nauczyciela szkoły w Knurowie znaleziono pewnego dnia nieżywego w łóżku. O ile dotąd wiadomo, zaczął czyli zadusił się on swędem niedopalonych węgli.

* Z Prus Zachodnich.

— **Toruń.** Wedle nowej ustawy płacić będzie miasto Toruń około 5000 m. dochodowego podatku więcej niż dotąd.

— Dawid Wollenberg, kupiec z Golubia, przyaresztowany został na wielkim dworcu w Toruniu i odstawiony do więzienia. Przyjechał on z Golubia z dziesięciu ludźmi dorosłymi i czworgiem dzieci, a byli to wychodźcy z Polski, dążący do Ameryki. Wollenberg znany był policyi i żandarmom jako tajny agent emigracyjny i już go też za to ponownie karano. Zbierał oz ludzi takich, namawia, durzy, a potem do Berlina odwozi i tam bremeńskim agentom oddaje, za co prócz kosztów podróży pobiera prowizję od głowy.

— **Kartuzy.** Za skuteczne popieranie mowy niemieckiej w szkołach otrzymali po 60 marek nagrody od rejencji nauczyciele: Pfau, Kamiński, Dzionk, Kämmer i Perschke; p. Klein z S. otrzymał 70 m.

— **W Oksewiu** pod Gdańskiem zamierzają postawić nowy kościół katolicki, którego koszt budowy wynosić mają 300,000 marek. Rejencja ma przeznaczyć 190,000 mrk., a resztę gmina, która dług ten w przeciągu 15 lat spłacić się spodziewa.

Z obczyzny.

— **Bochum.** Istniał projekt zbudowania kolei konnej stąd do Herne, lecz w obec różnych trudności pownie nie przyjdzie do skutku.

— **Barmen.** 3-letnie dziecko pewnej rodziny robotniczej weszło w czasie nieobecności matki na okno, zwał spadło na ulicę, gdzie na miejscu zostało trupem. Trzeba dzieci dobrze pilnować i nigdy nie zostawiać samych!

— **Duisburg.** W bliskości naszego miasta straszne zdarzyło się nieszczęście. Na Renie stał statek parowy „Heinrich“ należący do oberżysty Buchlocha z Ruhrort. Dn. 17 bm. zajętych było kilku ludzi naprawą cylindra, gdy naraz pękło coś w kotle, para wybuchła ogromną siłą i zabiła 5 osób na miejscu a jedna później zmarła w szpitalu.

— **Berlin.** W przystępie obłędu powiesił się w pewnej tutejszej klinice, gdzie się leczył, akademicki profesor dr. Gaspary. Obecny redaktor „Wiarusa Polsk.“ będąc studentem we Wrocławiu, uczęszczał przez pewien czas na jego wykłady.

— **Schalke.** Dn. 13 marca odbyło się u nas zebranie polsko-katolickie, na którym po kilku przemowach, jakie wygłosili pp. J. Karaś, J. Wilkowski, St. Kocik, Sleboda i B. Wilkowski, założył Towarzystwo po opiekę św. Stanisława męczennika. Ustawy przyjęto jednogłośnie. Posiedzenia odbywać się będą co drugą niedzielę miesiąca, a co czwartą pobożne, w lokalu p. Klee, naprzeciwko katol. kościoła. Do zarządu obrani zostali: J. Karaś z Gelsenkirchen jako przew., L. Kwaśnica zast., J. Kubica jako sekr., T. Kistowski zast., Fr. Nowacki skarb., Fr. Prus zast., K. Kandzia bibl., J. Kandzia i P. Jarczyk jako ławnicy. — Listy prosimy nadsyłać pod adresem: J. Karaś, Gelsenkirchen, Neustadt nr. 1, lub Fr. Kubica, Schalke-Sophienau.

— **Laar p. Ruhrort.** Nasze „Tow. św. Antoniego“ odbywa co 2 i 3 niedzielę miesiąca zebranie. Składki miesięczne wynoszą 25 fen., a wpisowe 1 mr. Członków mamy obecnie 74. Założonem zostało Tow. dn. 26 maja 1890. Antoni Pawłowski, prezes, Mittelstr. 38. Ignacy Szczot, sekr. Mittelstr., 54.

Rozmaitości.

Weteran. Ze spisu fregat, tj. wojennych statków francuzkich wykreślono w tych dniach krzyżowiec „La Rapide“, to znaczy: szybki, którego miano znanem było we wszystkich krajach Europy. Statek ten objętości 1000 ton był zbudowany dla byłego cesarza Napoleona III i odznaczał się bogatym urządzeniem. Nazywał się z początku „L'Aigle“, czyli orzeł. W roku 1860 cesarz odbył na tym jachcie podróż do Algieru, w trzy lata później syn jego przejechał na nim z Cherbourga do Portsmouth, a roku 1860 „L'Aigle“ znajdował się na wodach kanału Suezkiego. Wtedy khedyw egipski na cześć cesarzowej urządził z wschodnim przepychem uroczystość. „L'Aigle“ wpłynął pierwszy do kanału; na pokładzie znajdowali się cesarzowa, khedyw i liczna świta. Za jachtem francuzkim płynął statek pruski „Elisabeth“, z sztandarem pruskim, unosząc na swym pokładzie księcia Fryderyka Wilhelma. W półtora roku później nie było już cesarstwa! Republikanie nazwali jacht „La Rapide“, nie wiedzieli jednak, co z nim zrobić. Jeszcze raz spełnił służbę do jachet z początku naznaczony: przywiózł szacha perskiego z Cherbourga do Portsmouth.

Olbrzymi dyament. W słynnej szlifowni dyamentów Coetermana w Antwerpii znajduje się obecnie w rękach pracowników dyament, który w stanie surowym ważył około

500 karatów, miał długości 7, a średnicy 4,75 centymetrów. Po oszlifowaniu zupełnym kamień ten posiadać będzie jeszcze przeszło 200 karatów wagi i pozostanie drugim z kolei największym dyamentem na świecie. Co do wagi przewyższać go będzie jeszcze „Wielki Mogół“, znajdujący się w posiadaniu szacha perskiego. Wartość tego nowego olbrzyma w świecie dyamentów nie da się jeszcze dokładnie określić, zalety bowiem tak zw. „ognia“ mogą być ocenione dopiero po ukończeniu roboty szlifirskiej.

ŻARTY.

— *Posłuszne dziecko.* Mała Zosia zaproszoną została do znajomych państwa. Mama napomniła ją w domu, aby też była grzeczną w gościnie, niczego sama nie brała, lecz prosiła o wszystko. — Gdy podano ciastka, Zosia nie bierze nic sama, lecz mówi: „proszę o wszystko.“

— *Lekkiwy.* W Węgrzech miano powiesić dwóch cyganów. Szubienica stała na stromym brzegu rzeki. Gdy powieszono pierwszego cygana, urwał się stryczek, a tenże płynąc dookoła, przybył do drugiego brzegu i uciekł. Drugi cygan, gdy go już wiązano, zwrócił się do kata z tą prośbą: „Niechże mnie pan silniejszy zadzierzgnie stryczek, bo ja nie umiem pływać.“

— *Podczas egzaminu w szkole rolniczej.* „Kiedy najlepiej siać jęczmień?“ pyta profesor. — „Trzy dni przed żyznym deszczem“ była odpowiedź sprytnego syna gospodarskiego.

— *Dowód zdadności.* Gospodyni do nowej nianki: „Ale czy też aby umiecie obchodzić się dobrze z dzieckiem?“ — A jakżeby tam nie umiała, gdy przez 25 lat byłem przy jednem dziecku!“

OD REDAKCYI.

Panom Ajentom donosimy, iż dołożymy wszelkich starań, aby w nowym kwartale tak rychło odbierać mogli „Wiarusa Polskiego“ i „Posłańca Katolickiego“, jak ci czytelnicy, którzy je dostają wprost z poczty. Tym sposobem i ci nasi czytelnicy, którzy u panów ajentów abonują te pisma, na czas takowe do rąk dostawać będą mogli.

Ajencye „Wiarusa Polskiego“

Battenbrok Nr. 54 p. Bottrop, u Ludwika Procka.
Bickern, u Józefa Wojciechowskiego, 356.
Bruch, u Jakuba Miczeńskiego, mieszkającego u kowala Buschmana, Nr. 306.
Dortmund u Józefowskiego, Neue Radstr. 9.
Hordel, Königsgrube nr. 7a u Michała Czwojdzńskiego.
Langendreer u Jakóba Żydy, prezesa Towarzystw. „Jedność.“
Ueckendorf u Franciszka Malinowskiego na Heinrichstrasse nr. 17.
Witten, u Marcina Lisakowskiego, Tieferweg 43

Towarzystwo św. Wacława w Linden

odbędzie swe drugie zebranie w niedzielę, dnia 27 marca, o godzinie 3½ w sali p. Kolkmann. Na zebranie to wzywamy wszystkich Polaków z Linden i okolicy.

Zarząd.

Towarzystwo polsko-katolickie św. Jacka

w **Braunbauerschaft** odbędzie miesięczne posiedzenie w niedzielę, dnia 27 marca, po obiedzie o godzinie 1½ zaraz po nabożeństwie pasyjnym, w lokalu „Hotel Linden“. Posiedzenie zarządu o godzinie 2 po obiedzie. Uprasza się Szanownych pp. rewizorów kasy o stawienie się. O liczny udział prosi

Zarząd.

Fritz Röhrig, Bottrop,

Skład fajek, lasek, towarów galanteryjnych, krótkich, kapeluszy, czapek, parasoli od deszczu i słońca,

poleca swój wielki skład

wszelkich rodzajów fajek, jako to: Z pianki morskiej, fajki olejne, nakrapiane, z drzewa i porcelany. Laski (kije) w największym wyborze. Towary krótkie, jako to: portmonetki pugilaresy, torebki do cygar, noże, grzebienie, łańcuszki do zegarków i t. p. Prawdziwe cygarniczki z piany morskiej, jako i wszelkiego możliwego gatunku. Z przedmiotów do stroju: fraszki, koleżki, grzebienie do włosów itd.

Instrumenta muzyczne, jak: harmoniki do rozciągania i do ust, skrzypce, cytry i flety. Wielki wybór kapeluszy i czapek dla panów chłopców i dzieci, oraz czapki górnicze św. Barbary w najnowszych wzorach. Parasole od deszczu i słońca, jako też krawaty, szelki, i Perfumy w najbogatszym wyborze.

Reparacye wykonuje się prędko i tanio. Rzetelna usługa, tanie ceny.

Na nadchodzącą uroczystość **pierwszej Komunii św. dla dzieci** zwracam uwagę na mój bogato zaopatrzony skład **książek do nabożeństwa i śpiewników**, Sursum Corda w najrozmaitszych oprawach.

Jak w poprzednich latach, tak i teraz starałem się zaopatrzyć mój skład jedynie w książki uczciwej i poważnej treści, w trwałych, mocnych oprawach i **najnowszych** wzorach. Szczególnie zwracam uwagę na wielki wybór polskich **książek do nabożeństwa** w najrozmaitszych oprawach.

O łaskawe względy uprasza **Henryk Brüll**, Bochum, ongardstr. 14, „Tonhalle“.

H. Hinkesent, Herne,

ahnhofstr. 54 poleca

swój znaczny skład kapeluszy, czapek, parasoli i przyborów futrzanych po znacznie bardzo tanich cenach.

Wszelkie czapki towarzyskie są zawsze w zapasie.

Towarzystwo św. Wacława w Schalke

odbędzie swe pierwsze posiedzenie w niedzielę, 27go marca, o 4tej godz. po południu w lokalu Towarzystwa u pana Klee naprzeciw Kościoła. O liczny udział prosi

Zarząd.

Na czas misyi

w **Höntrop, Ueckendorf i Wattenscheid** polecam wielki wybór **krucyfiksów, figur świętych i różańców**.

Szczególnie zwracam uwagę na wielki zapas dewotów krzyży stojących i do powieszania na ścianę.

Heinr. Brüll, Bochum Bongardstr. 17. „Tonhalle.“

Wilh. Pölking, złotnik

Bahnhofstr. 26. **Witten**, Bahnhofstr. 26.

poleca swój wielki skład

towarów ze złota i srebra, granatów i koralu

w najnowszych wzorach po najtańszych cenach. Masywne **pierscionki ślubne** własnej roboty, od najtańszych aż do najcięższych.

— **Reparacye dobrze i tanio.** —

Piotr Mönnich, Castrop, Castrop,

poleca swój wielki skład

mebli wszelkiego rodzaju

od najskromniejszych aż do najwspanialszych

Wóziki dla dzieci, towary koszykarskie,

fotele z trzciny

— w wielkim wyborze. —

J. Goldstaub,

Hochstr. 2. Bochum. Hochstr. 2.

poleca

w nadzwyczaj wielkim wyborze z najlepszych materyi wyrobione **elegancko leżące ubiory, elegancko leżące spodnie, elegancko leżące kaftany, elegancko leżące kamizelki,**

po cenach dotąd niebywale tanich, i będzie to dla każdego z pożytkiem, osobiście się o tem przekonać.

J. Goldstaub,
Hochstr. 2. BOCHUM. Hochstr. 2.

Bahnhofstrasse 40.

Hombruch-Barop.

Bahnhofstrasse 40.

Największy, najlepszy i najstarszy skład obuwia w miejscu.

Obuwie najlepiej kupuje się na ulicy **Bahnhofstr. 40 w Hombruch.**

Starsze i odłożone towary sprzedaje się po niższych cenach.

Wszelkie reparacye i obstalunki wyrabiam po dług miary we własnym warsztacie i oddaję takowe po umiarkowanych a niskich cenach.

Do dobrego zakupu a wzywa

Antoni Jäker, mistrz szewski.

L. Clemens, Barop przy rynku

poleca swój wielki skład

towarów loceiowych, modnych, krótkich, płóciennych i wełnianych, dalej ubiory robocze, jak spodnie i kaftany z angielskiej skóry, nieciane, kałmukowe i drylichowe, niebieskie płócienne kaftany i spodnie, koszule w pa-ski po bardzo tanich cenach.

Największy skład specjalny garderoby męskiej i dla chłopców.

Bongardstr.
Nr. 21.

Bracia Adler, Bochum.

Bongardstr.
Nr. 21.

Doskonale leżące, bardzo piękne

Ubiory do pierwszej Komunii św.

z kamgaru, sukna, bukskinu, szewiotu po najtańszych cenach.

Jak ogólnie wiadomo, sami wszelką garderobę wykonujemy, i dla tego możemy tak za bezbłędne leżenie, jako i za najlepsze, jedynie trwałe materye gwarantować.  Eleganckie wykonanie podług miary dla mężczyzn i chłopców w doskonałym wykończeniu.

 Nadzwyczaj piękne nowości w materjach wiosennych w wielkim wyborze. 

Pah i Dorowski,

Pracownia garderoby męskiej,

Friedrichstrasse 7. Bochum, Friedrichstrasse 7.

Uwiadamy, iż nadeszły już najnowsze niemieckie i angielskie materye na

ubiory, paletoty i spodnie

w największym wyborze.

== Rzetelna usługa przy najniższych cenach. ==

Polecam Szanownym Rodakom mój największy wybór **sukna, kortów i kamgaru**, gdyż mi się udało zakupić bardzo tanio wielką ilość dobrych materii. Dla tego jestem w stanie zatrudniać kilkunastu zdolnych czeladników, i wykonuję wszelkie zamówienia pod gwarancją. Zwracam także uwagę, iż używam do pracy tylko najlepszego rodzaju taśmki, podszewki i wogóle wszystkich potrzebnych rzeczy. — Robię także **ubiory dla chłopców do pierwszej Komunii św.** dobrze i tanio.

Mam też na składzie **koszule** rozmaitego rodzaju, **spodnie i kaftany do roboty** z dobrej materii i tanio, **szelki i paski** wyszywane dla górników we wielkim wyborze.

Z szacunkiem

A. Powalowski,

krawiec męski,

Bochum, przy Starym Rynku No. 3,

obok kościoła św. Piotra i Pawła.

Parcelacya.

W majątkach naszych: **Kaliszany i Łosiniec** pod Wągrówcem, **Naramowice** pod Poznaniem, sprzedajemy parcele ze zasiewem zimowym z obszarem 10 do 120 morgów magdeburskich w cenie od 100 do 180 marek za morg. Parcele te oddajemy jako gospodarstwa rentowe takim osobom, które posiadają dostateczne fundusze na pobudowanie budynków i przejmą na siebie rentę roczną, wynoszącą 4% od umówionej ceny kupna a amortyzującą się w 60 1/2 latach.

Jako gospodarstwa rentowe sprzedajemy także folwarki z budynkami i inwentarzami z obszarem 250 do 300 morgów przy niskiej zaliczce. **Spółka Ziemiska w Poznaniu, ul. rycerska No. 13.**

Wilhelm Sauer, Wetter nad Rurą,

zegarmistrz i złotnik.

Największy skład zegarków i wyrobów złotniczych w miejscu.

Zegarki kieszonkowe od 7 mr.,

regulatory, budziki i t. d.

 po najtańszych cenach. 

Za każdy zegarek **2 lata** a za każdą naprawę **1 rok** gwarancyi.

Wilhelm Hilfer, Witten,

Bahnhofstrasse

polecony przez członków Towarzystw polskich.

Skład wyrobów szewskich.

Dobre towary po bardzo tanich, ale stałych cenach.

Wykonanie na miarę.

Baczność Rodacy!

Polecam wszelkie **artykuły misyjne** w naszym ojczyństwie języku, które można u mnie nabyć na misyi w **Ueckendorf.**

J. Karaś.

August Hess,
zegarmistrz,

Bochum, Obere Marktstrasse 30.

Wielki skład złotych i srebrnych **zegarków kieszonkowych**, złote obrączki ślubne, łańcuszki talmonowe i niklowe po najtańszych cenach.

Zakład

fotograficzny.

Feliks Schaetzke

Bochum, Friedrichstr. 13.

Odbiera codziennie

przy każdym stanie pogody. Najpiękniejsze

wykonanie.

== **Tanie ceny.** ==

Słoninę

funt po 52 fen. poleca

Gustaw Frank

Bochum, Bessemerstr. Nr. 15.

Bochum, Obere Marktstr. 21 **B. BLOCK.** Obere Marktstr. 21, Bochum.

Dla robotników!

Przez korzystne zakupna okolicznościowe nabyłem wielką ilość dobrych towarów, a że za ciasne dla nich miejsce, przeto muszę się takowych prędko pozbyć.

Piękne czarne ubiory kamgarowe, surdutowe dawniej 40—50 mr., teraz 30—36 mr.

Ubiory żakietowe z najnowszych materii kamgarowych dawniej 36—45 mr. teraz 25—35 mr.

Ubiory żakietowe o pysznych kolorach letowych dawniej 28—36 mr. teraz 18—24 mr.

Ubiory dla chłopców i dzieci zdumiewająco tanio. **Ubiory do roboty** niżej ceny.

Według miary najlepsze materye, pod gwarancją dobrego leżenia, niedrogo.

 **Przychodźcie do mnie wszysey.** 

Bochum.

B. Block.

Bochum.